

O języku protestu, ale inaczej

W 532 numerze „PAUzy Akademickiej” z 19 listopada 2020 r. ukazał się tekst Pani Profesor Anny Cegięły *Język protestu* na temat przetaczających się przez Polskę demonstracji, wywołanych decyzją TK dotyczącą prawa aborcyjnego. Pani Profesor broni w nim wartości, które są lub powinny być ważne dla wszystkich członków wspólnoty akademickiej, takich jak kultura dyskusji oraz poszanowanie wartości religijnych i kulturowych, protestuje także przeciwko wulgaryzacji języka oraz agresji językowej i okołojęzykowej. Trudno z takim stanowiskiem polemizować – jest ono bliskie także i mnie. Jednak sposób, w jaki Autorka to robi, budzi mój sprzeciw, a Jej ocenę sytuacji uważam za niepełną i tendencyjną.

Profesor Anna Cegięła kieruje swoją krytykę pod adresem protestujących z powodu wulgarności ich języka, przytaczając kilka przykładów. Szkoda jednak, że pomija wiele innych hasel używanych przez protestujących, w których słowa, skądinąd wulgarne i obraźliwe, nadają całej wypowiedzi charakter groteskowy („Obyś ch... wdepnął w lego”). Inne świadczą o tym, że ich autorzy podejmują swoisty prześmiewczy dialog z tymi, którzy wzywają do zlagodzenia tonu („Jestem niepomierne wk...ona”; „Drogi ..., wyp...aj proszę”). Pojawia się wiele takich, w których wulgaryzmów w ogóle nie ma, a które posługują się aluzją i niedomówieniem („Twój kot, nasze bobry”), a czasami są adresowane do bardzo wyrafinowanego odbiorcy („... nie odróżnia signifiant od signifié”). Słowem – istnieje wyraźna różnica między wulgarnością przekazu i języka a używaniem wulgaryzmów. Choć te drugie są obecne podczas protestów, to języka tychże protestów nie tylko nie uznałbym za prymitywny (jak twierdzi Autorka ww. tekstu), ale wręcz za ponadprzeciętnie kreatywny, choć, przynajmniej uczciwie, niepozobawiony elementów obraźliwych dla adresatów.

Należę zatem prawdopodobnie do tych „kilku pracowników uczelni wyższych”, którzy zdaniem Pani Profesor usprawiedliwiają takie zachowania. Tu korekta: nie tyle usprawiedliwiają, co szukają ich przyczyn i motywacji w szerszym oglądzie rzeczywistości. Nie wiem przy tym, z jakich danych korzysta Profesor Cegięła, ale w mojej ocenie Jej kąśliwe sformułowanie ma na celu zdyskredytować poglądy tychże pracowników jako marginalne. Jest to jednak cios źle wymierzony – jaki sens miałyby bowiem publikowanie tekstu pod egidą tak zacnej instytucji jak PAU, gdyby faktycznie chodziło o margines środowiska akademickiego?

Warto także, i tego tekstowi Profesor Cegięły w mojej ocenie brakuje, pochylić się nad wydarzeniami, o których mowa, w sposób rzetelnie naukowy, bez ideologicznych uprzedzeń. Wymaga tego etyka badacza, z czego Pani Profesor jako Przewodnicząca Komisji Etyki Komunikacji PAU, doskonale zdaje sobie sprawę. Dziwi zatem jednoznaczne przypisanie wulgaryzacji funkcji dezintegracyjnej, bez choćby próby zadania sobie pytania, czy mogą one mieć funkcję

współnototwórczą. Profesor Cegięła z góry zakłada, że nie – nie pozwala nam na to dobre wychowanie i przywiązanie do etykiety. To jednak założenie nienaukowe, a obserwacja zachowań uczestników protestów powinna skłonić bezstronnego badacza przynajmniej do dopuszczenia myśli, iż tak być *może* (choć nie musi). (Mniej istotne jest tu moje przekonanie, iż taką właśnie funkcję mają).

Warto też przy tej okazji zadbać o inne pozornie nieistotne szczegóły, w których jednakowoż siedzi przysłowiowy diabeł. Chyba przez nieuważę wiele razy jest w tekście mowa o strajku, chociaż żadne strajki dotychczas nie miały miejsca (protesty odbywają się pod szyldem Ogólnopolskiego Strajku Kobiet, ale to nazwa ruchu społecznego). Niezrozumiałe jest też dla mnie mówienie o tych wydarzeniach w czasie przeszłym („język ... był”, „miał silnie ekspresywny charakter”) – a przecież tekst ukazał się w dniu, w którym na ulicach Warszawy doszło do siłowej konfrontacji między protestującymi a policją. Apeluję w imię naukowej rzetelności: piszmy o tym, co jest, a nie o tym, co zgadza się z naszą wizją świata.

Zauważmy także, iż obecne protesty faktycznie są społeczną reakcją na coś – Profesor Cegięła wspomina o tym między wierszami, ale nie szuka głębszych wyjaśnień tego zjawiska. Wspomina co prawda o istnieniu „zgody co do przedmiotu sprzeciwu”, nie wiem jednak, z kim Autorka się zgadza. Zdaje się bowiem nie dostrzegać, iż sprzeciw, którego jesteśmy świadkami, jest reakcją nie tylko na ostatnie wydarzenia polityczne, ale na obecny przez wiele lat w obiegu publicznym agresywny i wykluczający język, przeciwko któremu sama protestuje (wspomnijmy „gorszy sort”, „zdradzieckie mordy”, „LGBT to nie ludzie, a ideologia”, by przytoczyć tylko niektóre łagodniejsze przykłady). Odwrażliwienie rzeczywistości postępuje, jest to jednak odwrażliwienie na potrzeby i uczucia mniejszości. Przejawia się ono w tolerowaniu, a nawet głoszeniu poglądów skrajnie nacjonalistycznych i homofobicznych, takich jak supremacja białego człowieka (baner z tzw. Marszu Niepodległości z 2017 r.), czy próby usunięcia z życia publicznego osób nieheteronormatywnych. Ewentualnie moja wrażliwość różni się znacząco od wrażliwości Pani Profesor – dla mnie tak piętnowane przez nią słowo na „w” ma wydźwięk mniej agresywny i szkodliwy społecznie niż rysowany przez prominentnych polityków obraz Polski „piękniejszej bez LGBT” lub uznanie swastyki przez sąd w Białymstoku za symbol pomyślności i dobra. Nie można ludzi poniżać przez wiele lat i oczekiwać, że będą grzeczni. Nie będą.

Nie chciałbym jednak, by mnie źle zrozumiano – sam staram się nie nadużywać wulgaryzmów, a agresji w języku nie akceptuję. Trzeba jednak spróbować dostrzec i opisać przyczyny zdarzeń i motywacje zachowań, nie ograniczając się do ich powierzchownej estetyki. Choć nawet ta estetyka, o czym powyżej, nie wyczerpuje się w wulgarności języka, co zarzuca protestującym Profesor Cegięła.

ADAM GŁAZ

Instytut Neofilologii UMCS, Lublin

PLATFORMA WYMIANY NAUKOWEJ PAU



Wydarzenia

Wyniki konkursów OPUS19 i PRELUDIUM19

PAUza Akademicka – www.pauza.krakow.pl – tygodnik Polskiej Akademii Umiejętności i środowiska naukowego.

Rada Redakcyjna: Magdalena Bajer, Andrzej Białas, Janusz Limon, Ewa Lipska, Stanisław Rodziński, Piotr Sztompka, Marta Wyka, Jakub Zakrzewski.

Redakcja: Andrzej Białas – redaktor naczelny; Andrzej Borowski, Andrzej M. Kobos, Piotr Malecki, Marian Nowy – redaktorzy; Adam Korpak, Krzysztof Skórczewski – grafika; Ryszard Otręba – „Galeria PAUzy”; Anna Michalewicz – dyrektor administracyjny; Witold Brzoskowski, Monika Mentel – fotokład; Wydawnictwo PAU – konsultacje.

Adres do korespondencji: Polska Akademia Umiejętności, 31-016 Kraków, ul. Sławkowska 17; e-mail: pauza@pau.krakow.pl

Oczekujemy na artykuły do 6 000 znaków (ze spacjami) i ilustracje w formacie JPEG o rozdzielczości 300 dpi.